

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, niedziela, 7 października 1945 r.

Nr 221

Na straży ładu i bezpieczeństwa

Strażnikiem ładu i bezpieczeństwa publicznego w Polsce Demokratycznej jest milicjant.

Na pozór może się wydawać, że nie ma szczególnej różnicy między dawnym policjantem a obecnym milicjantem. W istocie jest inaczej. Policja miała wprawdzie podobny zakres działania ale jej stosunek do społeczeństwa oparty był na całkiem innych podstawach. Praktycznie biorąc policja ochraniała i broniła nie społeczeństwo lecz reakcyjną klikę rządzącą. Policja nigdy nie pozyskała sobie sympatii ani poważania szerokich rzesz i opowiadała się zawsze po stronie uprzywilejowanej mniejszości, a w dziejach walk o wyzwolenie pracującego ludu zapisała się jako bezwzględne narzędzie w rękach gwałcicieli woli narodowej. Niejednokrotnie dochodziło do krwawych rozpraw z „buntownikami”, protestującymi przeciwko wyzyskowi i samowoli przedwojennych faszystów. W czasie okupacji Niemcy umiejętnie wykorzystali negatywny stosunek społeczeństwa do „granatowych” i nie zlikwidowali policji na terenach tzw. Generalnej Gubernii, lecz wspólnie z nią organizowali najbardziej wyrefinowane łapanki i nagonki na polską ludność.

Metody działania granatowej policji osłabiły w bardzo poważnym stopniu zaufanie społeczeństwa do organów władz porządku i bezpieczeństwa publicznego. To niezaufanie pokutuje do dnia dzisiejszego i wyrabia Milicji opinię krzywdzącą.

Z wyzwoleniem naszych ziem od okupanta, a równocześnie z ustalaniem nowego porządku społecznego wyłoniła się potrzeba powołania nowych organów, które by zaprowadziły w nowo budującym się państwie konieczny ład. Trzeba było zorganizować taki aparat, który zapewniłby wszystkim mieszkańcom kraju całkowite bezpieczeństwo życia i mienia, a jednocześnie zabezpieczał dobro państwowe i opuszczone. Przy organizowaniu tego aparatu obóz demokracji polskiej musiał zrezygnować z doświadczeń i wykształconych na tym polu pracy — specjalistów policji granatowej. Nowe czasy domagały się raczej pociągnięcia dawnej policji do odpowiedzialności za wyrządzone społeczeństwu przed wojną i w czasie okupacji zło.

Organizacja nowych organów ochrony i obrony społeczeństwa zajęli się Sztab Armii Ludowej z gen. Witoldem na czele. Wymaszerowując z lasów zostawili partyzanci A. L. na drodze do Lublina drużyny, plutony i kompanie, które zmieniały swój charakter bojowy i przekształcały się w opiekunów ludności, a w końcu objęły straż nad zapewnieniem społeczeństwu spokoju i bezpieczeństwa. Tak powstały pierwsze placówki, składające się wyłącznie z partyzantów, które po wkroczeniu do Lublina zamianowane zostały rozkazem D-cy Polskich Sił Zbrojnych ówczesnego gen. broni a obecnego Marszałka Polski — Roli-Żymierskiego — Milicją Obywatelską. Równocześnie dekretem z dnia 15 sierpnia 1944 r. P. K. W. N. rozwiązał policję „granatową”.

W styczniu br., gdy Wojsko Polskie wraz z Armią Czerwoną przekroczyło Wisłę — Milicja Obywatelska dysponowała już batalionami zapasowymi, idącymi bezpośrednio za linią frontu. Bataliony niejednokrotnie brały udział we walkach i częstokroć odznaczały się niepospolitym męstwem. Szeregi milicjantów zasilali liczni ochotnicy z terenów nowo oswobodzonych. Zaciągający się element ludzki był różny: zgłaszali się ideowo, ożywieni duchem patriotyzmu, w szczerym zamiarze służenia Ojczyźnie, inni dla chleba, a jeszcze inni wążący za osobistą korzyścią. W zamęcie walk nie można było myśleć o selekcji. Dopiero później przeprowadzona czystka uwolniła szeregi milicjantów z metów i osobników o wątpliwych wartościach moralnych i etycznych. Usunięto również agentów reak-

Delegacja ZNP u Prezydenta Bieruta

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął delegację zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, która w obszernych wyjaśnieniach przedstawiła ciężką sytuację nauczycielstwa. Delegacja, potwierdzając swoje wywody informacjami z terenu, wykazała, że skutki wojny w dziedzinie wychowania i nauczania są szczególnie dotkliwe, wyrażające się w wielkiej liczbie strat w szeregach nauczycielskich, w dużym zniszczeniu izb, gmachów szkolnych, w znacznym podniesieniu się procesu analfabetyzmu w kraju, wreszcie, co staje się w tej chwili najcięższym zagadnieniem pedagoga, w wielkim spustoszeniu moralnym w duszach młodzieży, w świadomości dorosłych, wykoślawieniu zasad etyki, spotykany prawie w masowych wypadkach. W tym stanie rzeczy przed nauczycielstwem, przejętym najwyższą troską o przyszłość kulturalną narodu, staje ogrom zadań, prac i trudów.

Aby wykonywać swoje obowiązki w stopniu zadawalającym, aby skutecznie prowadzić dzieło odbudowy szkoły demokratycznej i kultury polskiej, nauczyciel musi znaleźć się w odpowiednich warunkach materialnych. Musi być uwolniony od najczarniejszych trosk o byt własny i rodziny. Zabezpieczenie materialne nauczycielstwa — w obecnym czasie jest absolutnie niewystarczające. Zdarzają się wypadki, szczególnie na ziemiach odzyskanych, właśnie tam, gdzie nauczyciel powinien być specjalnie uprzywilejowany, jako pionier budzący i krzewiący na przetrwałych ziemiach polskich kulturę polską — że jest on tam zapomniany, zlekceważony przez władze państwowe, pozbawiony najkonieczniej-

szej pomocy. Często bezdomny i głodny, nie mogą znaleźć miejsca dla swojej pracy, opuszcza wreszcie teren. Nauczycielstwo spostrzega nierówność w uposażeniu i zaopatrzeniu pracowników państwowych, wobec jakich Rząd jest postawiony, ale uważa, że ciężar tych trudności powinien być rozłożony na różne warstwy społeczne bardziej równomiernie. Dostrzega się zjawisko krańcowości w różnicowaniu stopy życiowej ogółu. Nad ofiarnym, żmudnym pracownikiem, budującym w znoju i samozaparcu Polskę demokratyczną, triumfuje spekulanci, handlarz, kombinator, który dorabia się, ma pieniądze i lekceważy ciężką uczciwą pracę. W imię usprawnienia naszego życia gospodarczego społeczeństwo należy temu przeciwdziałać szybciej, skuteczniej niż dotychczas. Nauczycielstwo przejęte żarliwą troską o właściwe wychowanie młodzieży, o przyszłość szkoły, dobro i kulturę kraju, prosi Rząd o znalezienie jak najszybciej wyjścia z ciężkiej sytuacji.

Prezydent Bierut wysłuchał przemówień członków delegacji z życzliwością i wielkim zainteresowaniem. Stwierdził, że istotnie nauczycielstwo żyje i pracuje nad wyraz w bardzo kiepskich warunkach ogólnych. Nie jest to stan dobry, jest nad wyraz zły i dłużej trwać nie może. Rząd w pełni zdaje sobie sprawę z roli i znaczenia nauczycielstwa, które oddziaływując na dane środowisko — uczy i wychowuje nie tylko młodzież ale i ogół. Demokracja widzi wielkość i przyszłość człowieka we właściwym wychowaniu. Zadanie spada na nauczyciela i rola jego musi być

doceniona. W Polsce demokratycznej, chcąc rozbudować największą, najpełniejszą oświatę chłopów, robotników i pracowników umysłowych, nauczyciel nie może być i nie będzie pokrzywdzony. Właśnie w obecnych czasach praca nauczyciela jest szczególnie potrzebna i doniosła, aby odrobić w duszach ludzkich antymoralne i antyspołeczne skutki wojny, o których wspomniano. Ta deprawacja moralna jest przyczyną licznego zła w życiu gospodarczym i państwowym Polski. Do administracji kraju, szczególnie w pierwszym okresie napłynął niekiedy nienajlepszy element, chciwy i egoistyczny, myślący tylko o łupie dla siebie. Czasy obecne charakteryzują w wielu dziedzinach naszego życia walkę elementu uspołecznionego i elementu antyspołecznego. Na tym tle ludziom uczciwym, ludziom ofiarnym, których pociąga idea wyżej, twórczej pracy dla dobra narodu i Państwa, jest ciężko, są oni w warunkach trudnych materialnych. Było tak zawsze po wszystkich wojnach, że w pierwszym okresie zrozumiętego chaosu znalazły się grupy społeczne, które myślały tylko o rabunku, o wzbogaceniu się przez nadużycia; nie do nich jednak przyszłość należy, przyjdzie moment, że zdrowa część społeczeństwa, pracująca ciężko dla dobra przyszłości, odrzuci się z rozkładowego pasywności i zginie ono marnie. Rząd Demokratyczny to nie tylko reprezentanci władzy, ale i grupy instytucji i organizacji społeczne, sprawujące kontrolę. Nauczycielstwo powinno i musi wchodzić do tych instytucji kontrolnych jak Rady Narodowe i przez swoje wystąpienia przeciwstawić się wszelkim nieprawidłowościom. Nauczycielstwo cierpi biedę. Ale w skali ogólnej ten sam los dotyka i innych pracowników państwowych: pocztowców, kolejarzy, urzędników izb skarbowych itd. Rząd tak samo mocno chce do pomocy nauczycielstwu — jak mocno oni pragną odmiąć w swoim losie — lecz pomoc możliwa jest stopniowa. W miarę narastania normalizacji życia gospodarczego, w miarę powiększania się ilości i wartości wyprodukowanych dóbr. Nie byłoby sensownym kilkakrotnie pomnażanie poborów w gotówce — bo grożąca wtedy inflacja zwróciłaby się swoim ostrym kryzysem ekonomicznym przeciwko człowiekowi pracy, mogłaby jedynie otworzyć pole dla oszukańczych kombinacji spekulantów i aferzystów. Poprawa w sytuacji materialnej nauczycielstwa musi nastąpić. Uchwalona pensja dodatkowa dwumiesięczna dla nauczycieli winna być jak najszybciej wypłacona i bez żadnych potrąceń. Najbliższe widoki na poprawę bytu zasadzają się na pewnej możliwej podwyżce pensji, która dla niższych kategorii może dojść do 40 procent w zwiększeniu stałego dodatku miesięcznego, w usprawnieniu i sprawiedliwym wyrównaniu przydziałów żywnościowych. Nauczycielstwo to jeden z najważniejszych członków demokracji i na jego pracy, działalności, postawie i świadomianiu demokracja buduje swoją przyszłość.

Na zakończenie delegacja podziękowała ob. Prezydentowi za wysłuchanie jej dezyderatów podkreślając, że rozmowa z głową Państwa w atmosferze tak szczerzej, bezpośredniej, wprost koleżeńskiej narady, byłaby nie do pomyślenia w Polsce przedwójniowej.

Dymisja Eisenhowera

Londyn, 6. 10. (Polpress). Agencja Reutersa powołując się na informacje radia amerykańskiego donosi, że generał Eisenhower zamierza podać się do dymisji i wrócić do Stanów Zjednoczonych. Następca jego będzie prawdopodobnie generał Monarney, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w basenie śródziemnomorskim.

W lutym 1946 roku — wybory do Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa, 6. 10. (Tass). W związku z zakończeniem wojny i wygaśnięciem pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR pierwszej kadencji, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło wyznaczyć wybory do Rady Najwyższej ZSRR na niedzielę, 10 lutego 1946 roku.

300 000 Polaków wróci do kraju

Katowice, 6. 10. (Polpress). Do Katowic przybyła grupa oficerów amerykańskich, którzy mają być pomocni przy przyjmowaniu repatriantów, powracających do kraju z terenów okupowanych przez armię amerykańską. Oficerowie, wśród których jest kilku pochodzenia polskiego, odbyli konferencję z władzami kolejowymi. Ustalono, że ze strefy okupacyjnej amerykańskiej ma powrócić do Polski w październiku i listopadzie br. około 300 000 repatriantów, przeważnie z osób wywiezionych na roboty przymusowe, więźniów obozów koncentracyjnych i jeńców wojennych. Pierwszy transport odejść

ma do Polski w najbliższych dniach. Codziennie odjeżdżać będą 4 pociągi po 1500 osób przeciętnie. Punkty etapowe zorganizowane zostaną w Dziedziach i Chudobie na Dolnym Śląsku, skąd odchodzić mają również po dwa pociągi dziennie. Repatrianci, którzy zamieszkiwali tereny za Bugiem, będą wyłączeni z transportów w Miedzylesiu i Bielsku, gdzie skierowani zostaną na zachodnie ziemie Polski. W Chudobie i Dziedziach urzędować będą oficerowie amerykańscy, celem przekazania transportów władzom polskim.

5-ta samodzielna brygada saperów otrzymała nazwę „Mazurska”

Naczelne Dowództwo W. P. wydało z okazji pierwszej rocznicy powstania 5-tej samodzielnej brygady saperów rozkaz, w którym podkreśla wzorowe wykonywanie się z prac nad rozbudowaniem Warszawy oraz województw warszawskiego, białostockiego i Prus Wschodnich.

W uznaniu zasług — 5-ta samodzielna brygada saperów otrzymała nazwę „Mazurska” oraz podziękowanie Naczelnego Dowództwa. Najbardziej zasłużyli oficerowie, podoficerowie i szeregowcy będą odznaczeni.

Grecja pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne

Warszawa, 6. 10. (Polpress). Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął radcę ambasady greckiej w Moskwie — Milia Ressa. Omawiana była sprawa wymiany przedstawicieli dyplomatycznych pomiędzy Grecją a Polską.

Politechnika śląska przenosi się do Gliwic

Kraków, 6. 10. (Polpress). Politechnika śląska przenosi się z Krakowa do Gliwic. Na ten cel wydzielono i przygotowano jedną z najpiękniejszych i najnowocześniejszych dzielnic Gliwic. Tworzy ona niejako osobne miasto uniwersyteckie, wyposażone w rozległe pracownie, laboratoria i budynki mieszkalne.

cji, których zadaniem było świadomie psuć dobre imię nowego stróża ładu i bezpieczeństwa oraz doprowadzać do rozdzwinków między Milicją a ludnością.

Oczyszczone kadry młodych milicjantów zaprawiają się obecnie do pełnienia trudnej i odpowiedzialnej służby. Praca ich nie ograniczy się do utrzymania ładu i ścigania przestępców ale dążyć będzie również do wychowywania społeczeństwa w duchu praworządności demokratycznej. W odróżnieniu od dawnego policjanta milicjant nie jest na usługach jakiegokolwiek reżimu lecz służy społeczeństwu, pilnuje jego spokoju, mienia i bezpieczeństwa. Milicjant nie może być postrachem

Delegacja Polskiego Radia na konferencji Międzynarodowej Unii Radiofonicznej

Londyn, 6. 10. (Polpress). Delegacja Polskiego Radia po kilkudniowym pobycie w Sztokholmie przybyła do Londynu, gdzie członkowie jej wzięli udział w konferencji Międzynarodowej Unii Radiofonicznej w sprawie częstotliwości fal. Delegacja zgłosiła postulaty polskiej radiofonii, żądając m. in. nawiązania kontaktu z radiem brytyjskim, oraz pomocy ze strony angielskiego przemysłu radiotechnicznego dla odbudowy polskiej radiofonii.

Radio brytyjskie przyrzekło okazać Polsce daleko idącą pomoc. Przemysłowcy angielscy wyrazili również pełną gotowość zaopatrywania odbudowującej się polskiej radiofonii w niezbędny sprzęt techniczny, zarówno nadawczy jak i odbiorczy. Część sprzętu radiowego zostanie przyznana Polsce w ramach przydziałów UNRRY.

Delegacja polska opuściła Londyn, udając się do Paryża celem nawiązania kontaktu z radiofonią francuską.

Polskie mienie za granicą

Warszawa, 6. 10. (Polpress). Biuro rewindykacji i odszkodowań wojennych Ministerstwa Przemysłu (Warszawa, Grochowska 274/276) prosi wszystkich Polaków, powracających do kraju z zagranicy, którzy by posiadali informacje o mieniu państwowym i prywatnym polskim pozostawionym na obszarach państw europejskich i okupowanych Niemiec jak również o aktach i dowodach stwierdzających tę wiadomość, o osobiste lub listowne skomunikowanie się z Biurem.

dla obywateli, nie wolno mu być gburem i nie śmie w apodyktyczny sposób rozstrzygać zachodzących spraw spornych. Milicjant sam musi być wzorem obywatela demokracji, wzorem uczciwości i wyrozumiałości, musi być zdyscyplinowany, zawsze skory do pomocy i wyświadczenia usług. W tym właśnie kierunku szkołą milicjantów specjaliści oficerowie-wychowawcy. Wyrazem ich dążeń jest wprowadzony w życie Statut Oficerów Polit.-Wychowawczy M. O., który jasno nakreśla linię szkoleniową i stawia przed korpusem oficerskim zadania: wychować Milicję w duchu patriotyzmu i miłości Ojczyzny, w duchu stałej czujności w stosunku do odwiecznego wroga,

a z drugiej strony utrzymywania szczerzej przyjaźni z demokratycznymi państwami, z którymi łączą nas więzy braterstwa broni lub sympatii; wychować Milicję w duchu jedności z narodem w jego dążeniach do reform, postępu, wielkości i szczęścia; wyrabiać w Milicji poczucie żelaznej dyscypliny, poszanowania prawa i sprawiedliwości społecznej a w końcu urobić milicjantów na odważnych i dzielnych strażników porządku i bezpieczeństwa, do których społeczeństwo odnosi się będzie z pełnym zaufaniem i których uznawać będzie za obywateli najwzorowszych, zasługujących na szacunek i podziw.

Tadeusz Pasikowski

Konsulaty polskie w USA

Nowy Jork, 6. 10. (United Press). Po dwumiesięcznej przerwie otwarte zostały na nowo konsulaty polskie w Nowym Jorku i Chicago. Konsulem polskim w Nowym Jorku został Eugeniusz Rozwadowski, a w Chicago Stefan Rogoziński.

Dar Szwecji dla chorych w Polsce

Warszawa, 6. 10. (Polpress). — Poselstwo szwedzkie komunikuje, że posel szwedzki Westring wręczył ministrowi zdrowia drowi Litwinowi 9 skrzyń zawierających różne leki, m. in. tran i witaminy w pastylkach. Przesyłka ta pochodzi ze zbioru urzędowej w Göteborgu pod kierownictwem szefa Svenska Orientlinien (szwedzkich linii orientalnych) admirała Wëterera oraz jego małżonki.

Nowa zbrodnia band reakcyjnych

Kielce, 6. 10. (Polpress). Dnia 29 września znaleziono w lesie, koło Suchedniowa (powiat kielecki), zwłoki czterech urzędników bezpieczeństwa w Kielcach, bestialsko zamordowanych przed kilkoma tygodniami przez bandę reakcyjną. Ciało ofiar nie pochowano, lecz przykryto gałęziami. Szczegóły zbrodni są następujące: po rozbiciu przez kilkoma dniami bandy rabunkowej, dokonywującej od dłuższego czasu napadów w okolicy Suchedniowa, jeden ze schwytanych przez władze bezpieczeństwa członków bandy przyznał się do udziału w zbrodni, popełnionej na czterech funkcjonariuszach bezpieczeństwa publicznego, zatrzymanych wraz z samochodem w pierwszych dniach sierpnia. Byli to Zygmunt Zygula, Wacław Góra, Zdzisław Ciach i Kazimierz Mikołajczyk, którzy jechali w sprawach służbowych z Kielc. Po zatrzymaniu samochodu, napastnicy skierowali wóz do lasu, gdzie w siedzibie bandy rozpoczęło się badanie, a następnie zapadł wyrok. Jak musiało wyglądać takie badanie świadcza najwymowniej połamane dolne szczęki ofiar. Wszyscy sprawcy zbrodni znajdują się w rękach władz bezpieczeństwa.

Kary za przejazd koleją na „gapię“

Warszawa, 6. 10. (Polpress). Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że zgodnie z § 17 Taryfy osobowej cz. I, od podróży, którzy nie mogą okazać ważnego biletu na przejazd, organ kontrolujący pobiera podwójną cenę biletu za drogę przebycia, najmniej 50 zł. Oprócz tej opłaty podróżnemu za bezbiletowy przejazd grozi odpowiedzialność karna z § 265 k. k. (areszt do jednego roku).

Przemówienie

sekretarza stanu USA Byrnese

Londyn, 6. 10. (Polpress). Dziś w nocy przemawiał przez radio sekretarz stanu USA James Byrnes, który złożył obszernie sprawozdanie na temat przebiegu konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie.

Posiedzenie

rządu Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 6. 10. (Polpress). Sekretarz Stanu Byrnes złożył prezydentowi Trumanowi sprawozdanie z przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych, po czym odbyło się posiedzenie gabinetu.

Statut narodów zjednoczonych
uprawomocnił się

Londyn, 6. 10. (Polpress). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komisji przygotowawczej narodów zjednoczonych — Stettinius oświadczył, że wobec ratyfikowania statutu organizacji narodów zjednoczonych przez 30 państw — stał się on prawomocny.

Minister Bevin u króla Jerzego

Londyn, 6. 10. (Polpress). Król Jerzy powrócił w piątek do Londynu i przyjął na audiencję ministra Bevina, który złożył mu sprawozdanie z przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Międzynarodowa Federacja Pracy

Londyn, 6. 10. (Polpress). W skład Międzynarodowej Federacji Pracy wchodzi wszyscy przedstawiciele Narodów Zjednoczonych z przedstawicielem Polski. Generalny sekretarz francuskiej konfederacji pracy — Louis Saillant, został jednogłośnie obrany sekretarzem generalnym.

Posiedzenie komisji przygotowawczej
narodów zjednoczonych

Londyn, 6. 10. (Polpress). Na posiedzeniu komisji przygotowawczej przedstawiciel Wielkiej Brytanii — prof. Webstern wystąpił z wnioskiem, aby pierwsze plenarne posiedzenie organizacji odbyło się w styczniu 1946 r. Delegat Stanów Zjednoczonych Stettinius jest zdania, że dla dodania otuchy i nadziei narodom świata organizacja narodów zjednoczonych powinna rozpocząć swą działalność w roku 1946. Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Grymko i Wielkiej Brytanii minister Backer popierają zdanie Stettinius, ostrzegając jednocześnie przed zbyt pociąganiem.

Brytyjski minister sprawiedliwości
przybył do Berlina

Londyn, 6. 10. (Polpress). Brytyjski minister sprawiedliwości lord Jowitt oraz przewodniczący delegacji brytyjskiej do trybunału międzynarodowego, który będzie sądził przestępców wojennych, naczelny prokurator Sir Hartley Shawcross — przybyli do Berlina.

Prawie cała Jawa w rękach
powstańców

Nowy Jork, 6. 10. (Polpress). Agencja United Press donosi z Batawii, że sytuacja na Jawie zaostriżyła się. Za wyjątkiem stolicy, wszystkie miasta znajdują się w rękach powstańców, którzy opanowali również lotniska.

Potrzeby Wielkopolski

przedstawi W. R. N. Prezydentowi Bierulowi

Na siódmym posiedzeniu Woj. Rady Narodowej — jakie odbyło się w ub. piątek — nie wyczerpano całkowicie porządku obrad, ponieważ szereg punktów oraz dyskusja nad nimi ze względu na aktualność tematów znacznie przedłużyła przewidziany na nie czas. Obrady przebiegały w godzinach popołudniowych uchwalając ponownie posiedzenie W. R. N. w celu dokonania obrad na dzień 15 bm. godz. 9-ta.

Obrady otworzył przewodniczący W. R. N. ob. Piękniewski, który w punkcie 3 przedstawił sprawozdanie Prezydium z wykonania uchwał W. R. N. Miedzy innymi Prezydium skierowało pisma do Min. Bezpieczeństwa Publicznego oraz Prezydium K. R. N. w sprawie stworzenia ściślejszego systemu kontroli nad osobami udającymi się na Zachód. do Min. Administracji Publicznej oraz Prezydium K. R. N. o rozgraniczenie kompetencji na terenach zachodnich w sprawach repatriacyjnych oraz zapewnienia bezpieczeństwa na tych terenach, do Prezydium K. R. N. o przedstawienie komisji porozumiewawczej polsko-radzieckiej sprawy nieprzyjmowania przez wojsko osób cywilnych do wagonów przeznaczonych dla wojska — jak również niekorzystania z wagonów przeznaczonych dla ludności cywilnej przez osoby wojskowe oraz do Głównej Komisji Mieszkaniowej o sporządzenie przez administratorów wykazu lokatorów, którzy wstrzymują się od pracy oraz o spowodowanie wydania obywateli co do zakazu udzielania noclegów żołnierzom nie posiadającym żadnego zezwolenia Komendy Garnizonu. Dalej wniesiono pismo do Min. Aprobizacji i Handlu o zwiększenie transportów UNRRY oraz o upoważnienie czynników do dokonania w przyszłości rozdziału transportów we własnym zakresie. do K. R. N. o zwiększenie dostaw nawozów sztucznych oraz obciążenie świadczeniami także majątków państwowych, w sprawie zaopatrzenia w opał ludności cywilnej, województwa poznańskiego i w sprawie zobowiązania wszystkich Niemców i nieprzyznawania im poza utrzymaniem żadnego wynagrodzenia.

Walka z epidemią tyfusu

Referując następny punkt, przewodniczący ob. Piękniewski podał do wiadomości, że Prezydium w ub. miesiącu załatwiło ponad 100 spraw oraz zainteresowało się sprawami zdrowia na naszym terenie ze względu na częste wypadki chorób zakaźnych, zwłaszcza tyfusu plamistego. Kwestia ta wywołała obszerną dyskusję świadcząca o tym, że sprawy zdrowia leżą wszystkim na sercu. Naczelnik Wydziału Zdrowia ob. Zaroski zapoznał zebranych z akcją mającą na celu opanowanie sytuacji. Niebezpieczeństwo tyfusu plamistego zdolano opanować przez natychmiastowe zastosowanie środków ochronnych i przeciwdziałających w formie szczepień wynalezionych przez prof. Weigla. Walkę te kilka osób spośród personelu pracowniczego przypłaciło życiem (najbliższe rodziny tych osób należałyby bezwzględnie wynagrodzić, a tym, co padli na posterunku nadać odznaczenia pamiątkowe — red.). Wydział Zdrowia zamierza zaprosić prof. Weigla, przebywającego w Krakowie, do Poznania celem rozpoczęcia pod jego kierunkiem produkcji szczepionek na szeroką skalę. Epidemia tyfusu została zawleczona na nasz teren przez przepływające transporty repatriantów. Liczba zachorowań w ostatnich tygodniach zmalała i obecnie notuje się w przeciągu tygodnia 284 wypadki. Również zdolano opanować epidemię dyfterytu i płonicy. Zaalarmowano Warszawę, skąd otrzymano milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy jednostek surowicy. W tych dniach spodziewany jest z Krakowa transport 3 milionów jednostek surowicy, ponadto nawiązano kontakt ze Szwecją i Anglią w sprawie dalszych dostaw. Na zwolnione ostatnio konferencji lekarzy omówiono wszelkie sposoby walki z chorobami zakaźnymi i zwrócono uwagę, że rodzice nie doceniają pomocy lekarskiej, zwracając się w szeregu wypadków o pomoc zbyt późno. Sferę lekarską zwracają społeczeństwu uwagę na konieczność natychmiastowego wywołania pomocy w wypadkach ciężkich zachorowań.

Ostatnio szczepiono 142 tys. osób przeciw duru plamistemu. Istnieją 64 komory dezynfekcyjne, a 6 komór jest w przygotowaniu. Przewodniczący Piękniewski podkreślił, że sprawa

Egzekucja niemieckich jeńców
wojennych w Londynie

Londyn, 6. 10. (Polpress). Dnia 6 października w więzieniu w Londynie odbyła się egzekucja 5 niemieckich jeńców wojennych, skazanych przez brytyjski sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie, za zamordowanie współwięźnia, antyhitlerowca Rossberga.

Proces

przeciwko marynarzom niemieckim

Londyn, 6. 10. (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że przed sądem wojskowym w Hamburgu stanie komendant niemieckiej łodzi podwodnej i 6 członków załogi, oskarżonych o rozstrzelanie marynarzy greckiego statku transportowego „Peleus”, po stordedowaniu go na krótko przed zakończeniem wojny.

Ważne odkrycie archeologiczne
w Palestynie

Londyn, 6. 10. (Polpress). Agencja Reutersa donosi z Tel Avivu, że w pobliżu miasta Betlejem znaleziono w katakumbach naczynie kamienne, pochodzące z I wieku po Chrystusie. Na naczyniu wyrzeźbione są napisy w języku hebrajskim i greckim, które po odfekowaniu okazały się elegią żydowską z powodu męczenniczej śmierci Chrystusa. Historycy i archeologowie żydowscy i angielscy rozpoczęli pracę nad dokładnym zbadaniem tekstu.

Kolorowa bawełna

Moskwa, 6. 10. (Polpress). — Agencja „Tass” donosi, że uczonym radzieckim udało się wyhodować bawełnę koloru czerwonego, fioletowego i pomarańczowego. Będzie to miało przełomowe znaczenie dla przemysłu bawełnianego, który dotąd posługiwał się kolorami sztucznymi.

walki z chorobami zakaźnymi łączy się ze względu na zbliżającą się zimę z kwestią węgla. Do Poznania przybyło ogółem 1000 ton węgla, co zupełnie nie wystarcza na obdzielenie opalem szpitali. Sprawę przydziału węgla oraz szeregu innych postulatów z naszego terenu przedstawi ob. Prezydentowi Bierulowi specjalna delegacja W. R. N., która w nadchodzący czwartek uda się do Warszawy na wyznaczoną audiencję.

W wyniku dyskusji postanowiono akcję walki z chorobami zakaźnymi ująć w jednolity front, przy czym Wydziałowi Zdrowia polecono skoordynowanie prac celem opanowania sytuacji. Przyczyni się do tego produkcja surowicy podjęta przez Pebeco w majątku Pepowo, a dalej znajdujący się w stadium końcowym budowy Oddział chorób zakaźnych na Zawadach. Dla jeńców uruchomiony zostanie osobny barak w Dębnie.

Wyniki prac komisji kontrolnych

W toku dalszych obrad referencji 8 komisji przedstawiali wyniki działalności za ub. miesiąc. Na wniosek komisji kontroli nad rejestracją mienia porzuconego i opuszczonego uchwalono, by celem usunięcia niedomagań w wojewódzkich wydziałach i urzędach i skoordynowania prac związanych z przydzielaniem mienia opuszczonego i porzuconego wydział wojewódzkie, miejskie oraz Tymczasowy Zarząd Państwowy utrzymywały stały kontakt z delegaturą Min. Aprobizacji i Handlu i odbywały wspólne posiedzenia dla załatwienia spraw koleżeńskich. Rada wywa wspomniane urzędy do powoływania w charakterze ekspertów przedstawicieli Izby Rolniczych, Ziemiełniczych, Przemysłowo-Handlowych wzgl. powoływania pomocniczych ekspertów spośród społeczeństwa jak np. z O. K. Z. Z. We wniosku W. R. N. wzywa Woj. Wydział i Tymczasowy Zarząd Państwowy, by przeprowadziły dokładną rejestrację wszystkich przedsiębiorstw opuszczonych i porzuconych w terminie do 31 grudnia br.

Komisja ziemska wniosła m. in. o respektowanie zaświadczonych licencyjnych, wobec zachodzących wypadków zajmowania sztuk bydła hodowlanego. Wniosek o zabezpieczenie sztuk hodowlanych uchwalono.

Komisja świadczeń rzeczowych stwierdziła, że zamiast 25% świadczeń oddano dotychczas 7,1%. Składanie świadczeń opóźnił przedłużający się termin żniw, a dalej brak środków napędnych dla wykonania omłotów i brak sprzętów. Zwrócono uwagę, że P. P. T. i M. R. nie wywiązują się z zadań, a zajmuje się przewozem mebli, zamiast pracować według wszystkich możliwości dla spraw świadczeń. W najbliższym czasie 50 samochodów ciężarowych zostanie skierowanych w teren dla zbiórki pozostałych świadczeń.

Komisja dla zbadania finansów i całokształtu działalności PUR-u ostro potępiła lekceważenie, jakie PUR okazał w kwestii braku terminowego dostarczenia żądanych wykazów swej gospodarki administracyjno-financej. Na wniosek ob. Sobolewskiego W. R. N. uchwaliła jednogłośnie odpowiedni wniosek i postanowiła po raz ostatni zwrócić się do PUR-u o ostateczne załatwienie sprawy.

W. R. N. zatwierdziła dalej regulamin Komisji Kontroli Administracji Państwowej i Samorządowej oraz plan pracy przewidujący: zbadanie działalności Wydziału Aprobizacji w Urzędzie Wojewódzkim, zbadanie gospodarki mieszkaniowej, wyników akcji siewnej oraz akcji świadczeń rzeczowych.

Jako ostatnią przedstawiała wyniki swej pracy Komisja Kontroli Przedsiębiorstw. Poddano krytyce działalność szeregu przedsiębiorstw i zakładów handlowych i zwrócono uwagę na magazyn w Górze w pow. kępińskim, gdzie napotkano składnice artykułów technicznych wartości kilku milionów niedostatecznie zabezpieczonych i zinwentaryzowanych. Magazyn przejmie w najbliższym czasie poczta wzgl. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego.

W pozostałych punktach wysłuchano sprawozdania ob. Wojewody dra Widy-Wirskiego z administracji za miesiąc wrzesień, omówiono sprawę reparytacji przedsiębiorstw i całokształt zagadnienia przebudowy ustroju rolnego. Sprawy te ze względu na ich obszerniejsze tło omówi osobno.

Środek obronny przeciw bombie
atomowej

Londyn, 6. 10. (AFP). — Dyrektor fundacji Crosby (środek badań naukowych) Larry Crosby oświadczył w poniedziałek, iż został wynaleziony środek obronny przeciwko bombie atomowej. Crosby powiedział podobno, iż środek ten jest tak prosty, że można spowodować wybuch bomby, nie wiedząc nawet dokładnie, gdzie ona się znajduje, w promieniu wielu mil.

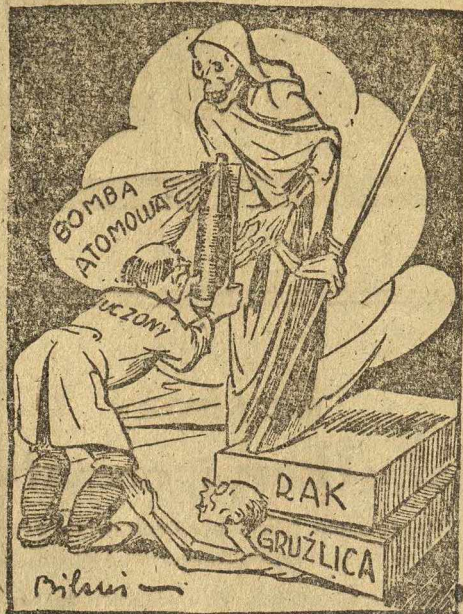
Nafta będzie wydobywana
z dna oceanu

Waszyngton, 6. 10. (United Press). Prezydent Truman wydał proklamację, w której Stany Zjednoczone roszczą sobie prawo do naturalnych bogactw, które według opinii znawców leżą pod oceanem, koło brzegów Ameryki. Są to znaczne złożyska nafty i innych minerałów, a dzięki dzisiejszemu postępowi techniki będzie możliwe zużycie tych naturalnych źródeł, które leżą zaledwie 3 mile od brzegów Ameryki.

Łodzie desantowe będą przewoziły
wagony kolejowe

Sztokholm, 6. 10. (Polpress). Korespondent londyński dziennika „Dagens nyheter” donosi, że pomiędzy poselstwem szwedzkim a brytyjskim ministrem transportu wojennego i administracji toczą się pertraktacje o zakup przez Szwecję angielskich łodzi desantowych, które przewoziły wojska inwazyjne do Normandii. Łodzie tego typu mogą być wyladowane bez pomocy dźwigów i bez nadbrzeży. Mają one służyć do przewożenia ze Szwecji do Polski wagonów kolejowych, celem przyspieszenia transportu węgla ze Śląska do Gdyni.

SMUTNA FRASZKA



Rys. Biłski

Na bombę atomową

Ma Uczony sposób na to,
By zagładę szerzył atom —
Lecz lekarstwa nie ma dotąd
Ni na raka, ni suchoty.

Jerzy Tomski

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Należy pomóc Poznańowi

Brak funduszy na przeprowadzenie najbardziej koniecznych remontów powoduje pewien zastój w planach odbudowy miasta Poznania. Zarząd Miejski m. Poznania nie posiada większej sumy na kontynuowanie odbudowy miasta, a dotacje przyznane przez Rząd są istotnie bardzo minimalne, biorąc pod uwagę, że na trzeci kwartał przyznano Poznańowi na odbudowę 800 tys. złotych. Dopiero na interwencję miarodajnych czynników podwyższono kredyty do 21 mil. złotych a później jeszcze 2 i pół miliona złotych, co absolutnie nie wystarcza do przeprowadzenia koniecznych remontów.

Sprawą odbudowy Poznania zainteresowała się prasa stołeczna solidaryzując się z naszym stanowiskiem. W n-rze 267 „Rzeczpospolitej” czytamy w artykule pt. „Poznańowi należy pomóc”:

„Jest rzeczą zrozumiałą, że na pierwszym miejscu w planie odbudowy miast polskich jest Warszawa. Ale przecież i Poznań zasługuje na wydatną pomoc Ministerstwa Odbudowy. Stolica Wielkopolski stała się obecnie jakby stolicą Ziemi Zachodnich — i pod względem polityczno-społecznym i pod względem kulturalno-światowym. Tu rozwija się żywa i owocna działalność Polskiego Związku Zachodni i Instytut Zachodni. Czynny jest Uniwersytet, nowo otwarta została Szkoła Inżynierska. Ma Poznań konserwatorium i orkiestrę filharmoniczną, jest siedzibą jedynej w swoim rodzaju instytucji kulturalnej — Narodowego Instytutu Postępu. Powstają nowe teatry, rozwija się przemysł, kwitnie handel. Gdzież mają się pomieścić profesorowie, studenci, artyści, robotnicy? O ile nie zaniedbamy się coraz groźniejszej katastrofie mieszkaniowej, położona będzie tama pięknemu rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu grodu Przemysławia, predestynowanemu z racji swojej tradycji historycznej i miejsca zajmowanego na nowej mapie Polski do odegrania szczególnie ważkiej roli w życiu naszego organizmu państwowego”.

e. c.

Linia Odry

Pod tym tytułem zamieszcza „Dziennik Ludowy” artykuł, którego autorem jest przebywający w Londynie gen. broni L. Żeligowski.

Gen. Żeligowski omawia tysiącletnie dążenia Germanów do opanowania linii Odry i Warty oraz dopływów Wisły i Niemna celem uszczerpienia terytorium wpływów słowiańskich. Dążenia te, uwiecznione początkowo sukcesami w obecnej wojnie zostały zniweczone pod Stalingradem. Dalej pisze autor:

„Czy doniosłość linii Odry jest dość zrozumiała dla świata? Niestety, nie. Słyszmy głosy nie tylko wrogów, którzy negatywnie oceniają tę granicę. Czynią to nie tylko obcy, lecz i „swoi”, którzy nie chcieliby krzywdzić Niemców.

Nie leży w charakterze słowiańskim, ażeby krzywdzić innych, lecz w tym wypadku musimy być bezwzględni. Możemy pomóc tym ludziom w powrocie do Niemiec wszystkimi dostępnymi nam środkami transportu, lecz chcemy być tam, na tych ziemiach pełnoprawnymi gospodarzami.

Dla Polski linia Odry to wstrząs zbawienny, to gwiazda poranna pokoju. Nie chcemy nikogo krzywdzić, lecz chcemy nareszcie żyć spokojnie i zabezpieczyć ten spokój przyszłym pokoleniom.

Granica na Odrze to nie tylko granica polska, lecz granica słowiańska. Utrata tej granicy to groźba dla wszystkich Słowian”.

Przechodząc do stwierdzenia, że winę za błędną politykę ponosi rządzący do roku 1939 sfera, podkreśla gen. Żeligowski, że sanacyjny rząd stał się „pawiem Zachodu” idąc na lep polityki niemieckiej.

W końcowej części artykułu autor stwierdza: „Musimy z przeszłości czerpać naukę. Pamiętać o własnych wadach i zaletach. Logika dziejowa jeszcze raz wkłada w nasze ręce sztandar słowiański. Jeszcze raz, może ostatni, zmusza przypomnieć kim jesteśmy i jaką drogą iść musimy. Kilkakrotnie w historii mieliśmy ten sztandar, swym ręku. I podczas huntu Chmielnickiego, i podczas unii lubelskiej, i podczas wojny światowej i podczas pobytu gen. Sikorskiego na Kremlu. Nigdy nie doceniliśmy jego epokowej treści. I dlatego byliśmy zawsze ukarani.”

Dziś na Odrze i Nisie ten sztandar znowu mamy w swym ręku”.

Rola chłopu w odbudowie kraju

(b) Świadczenia rzeczowe są fundamentem odbudowy kraju. Jeżeli bowiem robotnikowi nie zapewnią się minimum artykułów żywnościowych po cenach sżywnych, przemysł nasz zdezastowany przez wojnę kompletnie, nie mógłby dojść do norm produkcyjnych, potrzebnych na zaspokojenie choćby tylko naszych własnych potrzeb. W przemówieniu swym na zjeździe starostów województwa warszawskiego wicepremier Władysław Gomułka, nakreśliwszy rozmiary spowodowanych wojną spustoszeń i szkód, które osiągały u nas sumę 100 miliardów przedwojennych złotych, stwierdził, że zagadnienie odbudowy jest dzisiaj sprawą równie ważną, jak w okresie wojny był stosunek narodu do okupanta. Od obowiązku uczestniczenia w odbudowie i ponoszenia kosztów tej odbudowy nikt nie może się uchulić.

Przez ziemie nasze dwukrotnie przeszedł walec wojny, niszcząc miasta i wsie. A jednak, choć cyfry produkcyjne daleko jeszcze odbiegają od poziomu przedwojennego, to jednak we wszystkich niemal gałęziach przemysłu obserwujemy dość szybki postęp. Wicepremier podniósł, że klasa robotnicza ponosi największe ofiary, gdyż wartość realna obecnych zarobków waha się w granicach 20-40% płacy przedwojennej, która i tak była niewystarczająca. — Jeśli chodzi o wieś, to przede wszystkim wyniszczenie żywego inwentarza ogromnie ją zubożyło. Przed wojną byliśmy na odcinku rolniczym krajem eksportującym; wywoziliśmy rocznie około miliona ton zboża, około 80 tysięcy ton tłuszczów i 1,5 miliona sztuk żywa. Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Jeżeli produkcja zbożowa starczy od biedy na nasz chleb powszedni, to w dziale produktów hodowlanych zarówno co do mięsa jak i tłuszczów skazani jesteśmy na import.

Sytuacja chłopu, który gospodarować musi prawie bez inwentarza, jest ciężka. Rząd rozumie to

i dlatego świadczenia rzeczowe na rok bieżący zostały wydatnie obniżone i wynoszą przeciętnie 18% zbiorów pól rolnych. Ale dla wyżywienia systemem kartkowym pracującej ludności miast potrzeba rocznie 2 miliony ton zboża i 76 tysięcy ton tłuszczu. Dostarczenie tych ilości produktów rolnych jest wkładem chłopu w dzieło odbudowy.

Rzuca się czasem pytanie, dlaczego w dalszym ciągu obowiązuje system kartkowy, a nie pozostawia się sprawy aprowizacji wolnej grze sił podaży i popytu. — Na pytanie to słusznie odpowiada Wicepremier: „Nie można mówić o wolnym handlu wtedy, gdy nie ma dostatecznej ilości produktów i towarów. Przed wojną produkty rolne wywoziliśmy, a teraz mamy olbrzymi deficyt żywnościowy. Jeśli produktu nie ma, jeśli jest deficyt aprowizacyjny, to przy wolnym handlu dostanie go tylko ten, kto ma na to środki, tzn. spekulant. Ci, co w tych warunkach głoszą wolny handel, albo się nie orientują w sytuacji gospodarczej, albo świadomie dążą do chaosu.”

W planie Rządu leży — w myśl oświadczenia Wicepremiera — uzyskanie ze świadczeń rzeczowych 60% niezbędnej ilości zboża. Resztę pragnie Rząd zakupić na wsi w drodze wymiany za towary przemysłowe. Co do tłuszczów — to nieunikniony deficyt pokryje się importem z zagranicy w zamian za węgiel.

Wicepremier wspominał również o konieczności zaopatrzenia w żywność nowoodzyskanych

ziem na Zachodzie, gdzie nowoprzybywający osadnicy w przeciwnieństwie do osadników, którzy osiedlili się tam przed zniwami, zastają puste gospodarstwa. Chłop nasz rozumie konieczność jak najszybszego zaludnienia tych ziem i dlatego zdobędzie się na potrzebne ofiary, by proces przesiedleńczy nie uległ zahamowaniu.

Bardzo wymowne były uwagi Wicepremiera pod adresem bezpośrednich uczestników zjazdu. Województwo warszawskie obok województwa lubelskiego stoi na ostatnim miejscu w dostawie świadczeń. A przecież, gdy chodzi o straty w inwentarzu, są one mniej dotknięte, niż województwa zachodnie. Słusznie powiedział Wicepremier, że trudności są wszędzie, a jednak jedni się wywiązują ze swych obowiązków, a inni nie. Biadolenie o trudnościach nie zasłoni nam niczego. — Samo nakreślanie planów i ustalanie terminów nie wystarczy. Decydującymi są rezultaty.

Wielkopolska ofiarnie spełnia swą rolę spichlerza kraju, ale społeczeństwo nasze chętnie widziałoby, gdyby słowa Wicepremiera wywarły odpowiedni skutek i w tych województwach, które dotychczas w składaniu świadczeń rzeczowych stoją na szarym końcu. Wówczas zapewne i Ministerstwo Apropozycji i Handlu przy dysponowaniu posiadanymi zapasami w wyższym niż dotychczas stopniu uwzględniłby potrzeby ludności wielkopolskiej.

Trudności i konieczności U.S.A.

(f) Dwie fale wzbierają w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: fala strajków i fala bezrobocia.

Fala strajków objęła przemysł drzewny, metalurgiczny, naftowy i inne. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Żądania te spowodowały wzrost kosztów utrzymania i ujawnienie olbrzymich zysków kapitału. I tak: czysty zysk amerykańskich towarzystw naftowych w ub. roku wyniósł 550 milionów dolarów, czyli o 100% więcej niż w roku 1939. Równocześnie w innych gałęziach przemysłu zyski koncernów i trustów są olbrzymie. Robotnicy słusznie uważają, że przynajmniej część tych zysków powinna wpłynąć do ich kieszeni w postaci podwyżek płac.

Fala strajków oznacza zaostrzenie się przeciwieństw między kapitałem i pracą w U. S. A. — proces nieunikniony w dobie wojennej. Przeciwnieństwa te niewątpliwie będą się pogłębiać w miarę narastania trudności gospodarczych.

Symptomem narastania tych trudności jest stały wzrost liczby bezrobotnych. Przewiduje się, że zimą będzie ich 8 milionów. Liczba ta na pewno zostanie znacznie przekroczona, jeżeli nie uda się w porę rozwiązać zagadnienia przestawienia produkcji na produkcję pokojową.

Już przed wojną ogromny amerykański przemysł przetwórczy podczas wojny wzrósł sześciokrotnie. Ten przyrost wojenny wynosi 18 razy więcej niż cały przedwojenny przemysł angielski. Przeważająca część tego przemysłu pracowała dla wojny. Przystawienie go na produkcję pokojową wymaga wiele czasu.

Po rozwiązaniu tego zagadnienia powstanie inne: zagadnienie rynku zbytu dla amerykańskiej produkcji pokojowej. Możliwości wytwórcze Stanów Zjednoczonych ogromnie przewyższają ich

chłonność. Trzeba będzie albo znacznie ograniczyć produkcję, albo wywieźć znaczną część wytwórczości. W pierwszym wypadku jednak wezbrałaby olbrzymia fala bezrobocia i niezadowolenia, nastąpiłby ostry kryzys gospodarczy i społeczny o nieobliczalnych następstwach. Toteż najwybitniejsi amerykańscy ekonomiści i działacze gospodarczy widzą jedyne wyjście z tej sytuacji w wielkich inwestycjach za granicą.

Możliwości i potrzeby inwestycyjne są ogromne w krajach zniszczonych przez wojnę i w krajach zapóźnionych w swym rozwoju. Lecz kraje te nie mają czym płacić za surowce, maszyny i towary, których Ameryka mogłaby im dostarczyć. Ameryka zdaje sobie sprawę z tego i, jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, zamierza im przyjąć z wydatną pomocą kredytową. Przewiduje się, że Stany Zjednoczone będą, bo muszą, inwestować około 30 miliardów dolarów rocznie w Ameryce, Europie, Azji i Afryce, licząc się z tym, że inwestycje te zaczną się rentować dopiero po kilkudziesięciu latach.

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone we własnym interesie muszą dopomóc krajom zniszczonym i zapóźnionym w rozwoju. Świat dzisiejszy stanowi jeden organizm gospodarczy. Zbyt wielkie różnice poziomów stanowią najistotniejszą przyczynę kryzysów gospodarczych i politycznych, a wyrównanie tych poziomów możliwe jest jedynie w drodze współpracy międzynarodowej.

Po pierwszej wojnie światowej Ameryka odseparowała się od świata, czego skutkiem był wielki kryzys światowy. Jest nadzieja, że Ameryka nie powtórzy tego błędu i pójdzie dalej po drodze współpracy, która narodom zjednoczonym pozwoliła wygrać wojnę i na pewno pozwoli wygrać również pokój.

O zdrowie młodzieży akademickiej

Z inicjatywy J. Magnificencji rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. St. Dąbrowskiego w dniu 4 października odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania pomocy zdrowotnej dla młodzieży wyższych szkół w Poznaniu zagrożonej gruźlicą. W konferencji wzięli udział: J. M. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, delegat Ministerstwa Zdrowia dr Łaski, rektor Akademii Handlowej prof. Górski, dyrektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej inż. Orgelbrandt, nacelnik Woj. Urzędu Zdrowia dr Zaroski, prodziekan Wydziału Lekarskiego prof. Hoffmann i referent Senatu U. P. Opiekę Zdrowotną nad młodzieżą akademicką prof. Łabendziński. Niedostateczne dożywianie młodzieży, awitaminowość, trudne warunki bytu w czasie studiów sprawiły, że znaczna część młodzieży niedomaga. W szczególności istnieje obawa szerzenia się gruźlicy. Młodzież uniwersytecka poddawana jest masowemu prześwietlaniu celem dokonania zdjęć małoformatowych, które następnie służą do ściślejszego ustalenia zmian patologicznych. Dotychczas w 3 grupach prześwietlono 1000 studentów, między którymi znaleziono 60 chorych na gruźlicę, wymagającą natychmiastowego leczenia. W swym sprawozdaniu prof. Łabendziński podkreślił znaczenie masowego prześwietlania i dał wyraz przekonaniu, że młodzież w interesie własnym chętnie poddawać się będzie temu zabiegowi. Zresztą władze uniwersyteckie zastępują w razie potrzeby konieczne rygory.

Zebrań podnieśli konieczność przeprowadzenia akcji masowego prześwietlania wśród całej młodzieży 3-ich wyższych uczelni w Poznaniu, aby następnie postacie otwarte gruźlicy leczyć w sanatoriach, zaś początkowe w miejscach wypoczynkowych. Delegat Ministerstwa Zdrowia dr Łaski zaznaczył, że p. minister dr Litwin specjalną troską otoczył pragnie zdrowie młodzieży akademickiej we wszystkich środowiskach uniwersyteckich i na politechnikach. Ministerstwo żyć sobie, by w sprawie opieki zdrowotnej kontynuowane były zarządzenia przedwojenne. Wówczas część czynności była przeznaczona na ten cel. Obecnie, skoro czynności się nie opłaca, musi być utworzony fundusz specjalny, w którym partycypować będą ministerstwa: Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej, uczelnie, młodzież oraz PCK. Wobec tego winna powstać instytucja opieki nad zdrowiem młodzieży, w której wezmą udział przedstawiciele wyższych szkół, Województwa, Miasta, Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przeciwgruźlicy. Dalej Ministerstwo Zdrowia ma w planie dać młodzieży specjalne karty żywności-

we, jak dla ciężko pracujących. Po przerwie w dyskusji postanowiono przede wszystkim przeprowadzić do końca masowe prześwietlanie młodzieży, aby na tej podstawie zorientować się w rozmiarach szerzącej się gruźlicy i opracować plan leczenia chorych i wzmocnienia słabych.

Z chwilą utworzenia nowej instytucji opieki nad stanem zdrowotnym młodzieży akademickiej należy mieć nadzieję, że to doniosłe zagadnienie będzie rozwiązywane w sposób ciągły, dając wyraz trosce powszechnej o zdrowie młodych pokoleń w naszych wyższych uczelniach.

Na zakończenie konferencji Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prosił dra Łaskiego, aby imieniem szkół wyższych w Poznaniu wyraził wdzięczność panu Ministrowi Zdrowia za projekty zorganizowania stałej opieki nad młodzieżą akademicką, zaznaczając, że inicjatywa Uniwersytetu Poznańskiego i Ministra Zdrowia zbiegły się, skoro Uniwersytet zapoczątkował z własnej inicjatywy tę sprawę dla całej młodzieży szkół wyższych w Poznaniu.

Kacik językowy

Ob. Wituski z Kępna i inni.

W liczbie pojedynczej perfuma, w gwarowej postaci perfona i perfon, ale najczęściej tylko w liczbie mnogiej perfumy = „pachnidło, rozpuszczone w spirytusie, o przyjemnym zapachu”. Już w XVI wieku u Skargi: „Mijając nas, powietrze perfumami i wonią wdzięczną napelnia”; także u Reja: „Od niego perfumy pieczenia z cebulą”.

Ob. Chojcecka.

Poprawność wyrażen: pół do piątej albo wpół do piątej (godziny) nie podlega wątpliwości, a jedynie można by kwestionować wyrażenie: wpół piątej (godziny), ale i na ten zwrot dadzą się przytoczyć przykłady z pisarzy starszych, np. u Mickiewicza: „zasnął wpół powieki”; „tnie węża raz pod ucho, raz wpół pasa”; „wpół ogolona”; u Troja: „Wpół obiadu przyszedł”; „wpół dziedzina mię spotkał”; u Skargi: „Wpół kościoła postawił grób św. Stanisława”. Wynika stąd, że wyrażenie wpół piątej (godziny) błędem nie jest, chociaż nie jest wyrażeniem tak mocno zakorzenionym, jak wyrażenia: pół do piątej, wpół do piątej.

Prof. dr Michał Rudnicki

Teatru Polskiego w Poznaniu

Wznowienie „Matury”

W. Fodora

Teatr Polski wystąpił onegdaj ze wznowieniem granej już przed wojną w Poznaniu, znanej sztuki W. Fodora „Matura”. Dyrekcja Teatru wyjaśniła w komunikatach, że wznowiła „Maturę” celem staranniejszego przygotowania dwu następnych sztuk: „Drogi do źródeł” T. Perkitnego i „Walcę się domu” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej. Fakt ten zwalnia nas od obowiązku szczegółowego omawiania przedstawienia, które — o ile dobrze rozumiemy intencje dyrekcji Teatru Polskiego — nie jest uważane przez nią za premierę we właściwym tego słowa znaczeniu.

Tego rodzaju wyjście z sytuacji uważam za najlepsze, stosunek mój bowiem do sztuki węgierskiego pisarza nigdy nie był pozytywny. Jest to typowa sztuka tzw. „kasowa”, mogąca zawsze liczyć na aplauz publiczności — nie znaczy to jednak bynajmniej, by aplauz ten był zasłużony. Nie dajmy się wprowadzić w błąd pozorami „głębszej problematyki”. Problematyki żadnej w „Maturze” nie ma, jest za to aż nadto wyraźne przemycanie wiadomego rodzaju „dreszczyków” pod płaszczykiem problemów wychowawczych. Cóż właściwie nowego wnosi „Matura” do naszej wiedzy o środowisku szkolnym i o psychice młodzieży w wieku dojrzewania? Że są nauczyciele dobrzy i źli? — Wiemy o tym. Że młode dziewczęta kochają się platonicznie w swoich nauczycielach, a jednocześnie marzą o przeżyciach miłosnych i o wyjściu za mąż za przystojnych młodych mężczyzn? — To też nie nowego. Stare panny — złośnie; w sercach których drzemają pokłady niewyżytej tkliwości, też już spotykaliśmy i w życiu i na scenie. Nie jest również rewelacją starszy pan, spragniony miłości młodego dziewczątka itd., itd. Najbardziej atrakcyjną sceną „Matury” jest niewątpliwie pojawienie się przed publicznością bohaterki sztuki w kostiumie gimnastycznym. Nie jestem pseudomoralistą, ale wkręcanie aktorów dramatycznych bez żadnego usprawiedliwionego powodu w kompetencje baletu Teatru Wielkiego, acz wymuszone w danym wypadku przez autora, nie wydaje mi się słuszną i nie widzę w tym żadnej „problematyki”. Inna rzecz, że ob. Marisówna nie wyglądała bynajmniej w tej scenie odstraszająco.

Zaletami „Matury” (każda rzecz ma swe zalety) są: dobry rysunek niektórych postaci, umiejętne operowanie efektami scenicznymi i pewien, unoszący się nad całością nastrojów sentymentu, który sprawia, że wychodzimy z Teatru z uczuciem raczej sympatycznym. Przyczynia się do tego w dużym stopniu dyr. Władysław Stoma, który jako reżyser wydobyl z przedstawienia wszystko, co na uwypuklenie zasługiwało, oraz Jan Piasecki, twórca przyjemnych dekoracji.

Jeżeli chodzi o poziom odtwórczy — to nie był on jednolity. Publiczność poznańska ze zrozumiałą serdecznością przyjmowała zasłużoną artystkę poznańską Nunę Młodziejowską-Szczurkiewiczową, która stworzyła kapitalną postać profesorki Fekete. Już dla samego ujrzenia Młodziejowskiej warto pojsć na „Maturę”. Helena Czechowska, która tak dodatnio zapisała się w naszej pamięci jako Księżniczka z „Przepióreczki” i panna Aniela z „Dam i huzarów”, w trudnej roli dr. Mathé dowiodła, że i z rolą nieodpowiadającą jej charakterowi aktor-skemu potrafi wyjść zwycięsko. Janina Marisówna zagrała Katarzynę Rakoczi z dużym, osobistym wdziękiem i ambicją. Po niewątpliwych zdolnościach ob. Marisówny — przy dalszej pracy nad pogłębieniem sztuki aktorskiej i usunięciem pewnych niedomagań dykcji — spodziewać się można wiele. Jak zawsze, kulturalnie i przekonująco grał Leszek Stępski (dyrektor Kovács). Z innych wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługują: Aleksander Dzwonkowski (wyborny w typie profesor Cibula), Zygmunt Noskowski (świecący woźny szkolny), Władysław Neubelt („kwadratowy łeb”), Józef Niewęgłowski i Zygmunt Wojdan w udatnym epizodzie. Z dwu słuchaczek Studia Dramatycznego, grających pensjonarki, adeptka w okularach zdradza niewątpliwą żyłkę komediową.

Oczekujemy, obecnie premiery „Drogi do źródeł” Perkitnego, sztuki bardzo podobno wartościowej. Na razie warto obejrzeć „Maturę”. Niech tylko dyrekcja nie bierze nas na kawał, że niby rzecz się dzieje w roku szkolnym 1945/46, jak to „pisze” na zdobitym ścianie pokoju nauczycielskiego rozkładzie lekcji. Wiemy przecież, że to nieprawda.

E. Żytomirski

Przemysł cukrowniczy przed kampanią

W ostatnich dniach września odbyły się w biurach Okręgowego Zjednoczenia Cukrowni w Poznaniu dwudniowe obrady przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego. W zjeździe brał udział: wiceminister Przemysłu ob. inż. Ruminski, członek Centralnego Zarządu oraz Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, dyrektorzy i referenci Okręgowych Zjednoczeń, przedstawiciele hodowców nasion buraczanych, dyrektorzy cukrowni oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego.

Zadaniem zjazdu było omówienie i przepracowanie wszystkich zagadnień związanych z nadchodzącą kampanią cukrową oraz poczynienie ostatecznych przygotowań i zarządzeń celem jak najsprawniejszego przeprowadzenia kampanii i uzyskania jak najlepszych wyników. W obradach stojących na wysokim poziomie, bardzo rzeczowych i sprężystych prowadzonych, omówiono sprawę technicznego przygotowania cukrowni, zaopatrzenia w materiały kampanijne, zbioru i dowozu buraków, sprawy gospodarki cukrowej, finansowe, organizacyjne i komunikacyjne i wreszcie normy pracy i produkcji oraz nowy układ zbiorowy pracy.

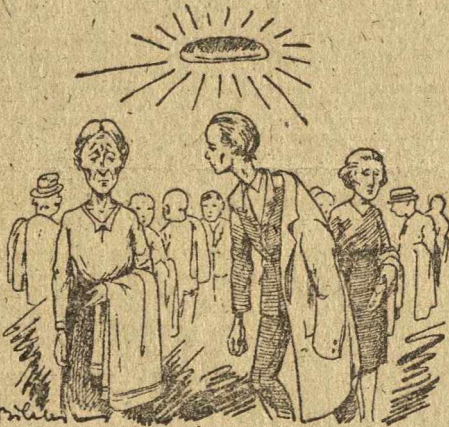
Odrębnym zagadnieniem, któremu poświęcono wiele uwagi, była sprawa osadnictwa przemysłowego i organizacji przemysłu cukrowniczego na odzyskanych ziemiach zachodnich.

Bardzo żywy udział w obradach brał ob. wice-minister Ruminski, udzielając szeregu wyjaśnień i podkreślając ogromne znaczenie nadchodzącej kampanii dla aprowizacji ludności jak również dla całego naszego życia gospodarczego.

SZTYCHY

O ludziach smutnych

Przyrzekłem sobie już nigdy więcej nie pisać o szabrownikach, złodziejach i innych oszustach. Są oni wrzodem na ciele społeczeństwa, który unosi się w jednym miejscu, natychmiast ukazuje się w drugim. Poświęcając im za wiele uwagi, zapominam się o innych ludziach, których można także spotkać na ulicy, rynku czy innym placu sprzedaży. O ludziach, którzy także jak ci osławieni szabrownicy, sprzedają różne rzeczy. O lu-



Rys. Bilski

dziach smutnych, których zmęczone twarze i zatroskane oczy powinny być dla tamtych wyrzutem sumienia.

Dziś, przechodząc przez rynek, przyjrzałem im się dobrze.

Ot, zaraz pierwsza z brzegu scenka. Do jakiegoś młodej wykintniisi zbliżyła się kobieta w średnim wieku i wskazując przewieszony przez ramię obrus zapytała, czy ona nie chciałaby go kupić.

Młoda pani dotknęła go ręką.

— Trochę dużo chce pani za ten wyszabrowany obrus.

Tamta uśmiechnęła się gorzko.

— Właśnie, wyszabrowany! Ostatni z mojej wyprawy. Sprzedaję po kolei wszystkie lepsze rzeczy, bo mam czworo drobiazgu w domu...

— Mój Boże — westchnęła damulka — trzeba iść do pracy, to zaraz będą pieniądze.

— A dziećmi kto się zajmie, jak ja będę cały dzień poza domem?

Rozeszły się. Elegancka nie miała zamiaru kupić obrusa. Tamta zaczęła kogoś innego. Nie sądzę, żeby kłamała. Jej ręce były ciemne i spracowane. Czy tak wyglądają dłonie tych, co robią na szabrze kokosy?

Nieco dalej, młody mężczyzna usiłował się pozbyć palta zimowego. Zastanowiła mnie jego twarz chuda i zmierzowana. Ledwie włókł nogi za sobą.

Zacząłem go. Podniósł na mnie oczy, rozjaśnił nagle nadzieję korzystnej sprzedaży.

— Nie lepiej byłoby pracować w jakimś urzędzie, niż dreptać tu przez tyle godzin? — spytałem ze współczuciem.

Wzrok jego posmutniał.

— Pracowałem. Potem zachorowałem i dwa miesiące prawie leżałem w szpitalu. Jakem wstał, moje miejsce w firmie było już zajęte.

— A co pan zimą zrobi bez palta?

Z rezygnacją wrzucił ramionami.

— Do zimy jeszcze daleko, a jesć chce się dziś jeszcze.

Zatrzymałem także jakąś kobietę i dowiedziałem się, że jest maszynistką z zakładu, lecz nikt jej nie chce wziąć do biura, bo... za stara.

I ta sprzedaje resztki dobytku, żeby z głodu nie umrzeć.

— Do szorowania podłóg mam już za mało sił — zakończyła, ciężko wdychając.

Smutek tych ludzi powoli zaczyna i mnie się udzielać. Biedoty jest znacznie więcej, niż przypuszczamy i starając się dla niej znaleźć jakąś drogę wyjścia, lepiej się uczyni, niż łamiąc ze zgrozy ręce nad wszelkim szabrem.

DAN-LOT

